Cena 5 gr.

Rok VI. Sobota dnia 25 kwietnia 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 96

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 1.50 zł. — — Cena pojedyńczego numeru 5 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Piękny dar.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na łącznej audjencji wiceministra spraw wojskowych, gen. Sławoj Składkowskiego, delegację robotników wytwórni uzbrojenia oraz delegację robotników wytwórni.

Delegacja zaprosiła Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na uroczystość wręczenia w dniu 25 b. m. ministrowi spraw wojskowych stu karabinów maszynowych ku uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego, ofiarowanych armji polskiej przez pracowników fabryki karabinów.

Zjazd kupiectwa polskiego w Ameryce.

NOWY JORK. Onegdaj zakończyły się w Cleveland obrady kupiectwa polsko-amerykańskiego z udziałem delegacji z Warszawy. Powołano do życia federację polskich zrzeszeń kupieckich w Ameryce, której siedzibą będzie Cleveland.

Członkowie federacji opodatkowali się w wysokości pół dolara miesięcznie. Zjazd uchwalił depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego i prezydenta Roosevelta.

Skutki zajść lwowskich.

LWÓW. W szpitalach lwowskich, wskutek odniesionych ran, zmarły dalsze 2 ofiary tragicznych zajść: 60-letnia Anna Tyczkowa i 26-letni Mikołaj Pawłow bezrobotny. Pogrzeb odbył się dziś we wczesnych godzinach rannych w obecności księdza i najbliższej rodziny.

Pobieżne obliczenia strat sięgają miljona złotych. Magistrat lwowski poniesie szkody na blisko pół miljona złotych. Specjalna komisja przystąpiła do dokładnej rejestracji szkód po zajściach. Wczoraj komisja zlustrowała 150 przedsiębiorstw, które ucierpiały w czasie zajść. Szkody wyrządzone obliczono na 200 tysięcy złotych. Prace komisji zakończone będą w sobotę.

Krążą pogłoski, że wojewoda Belina-Prażmowski podał się do dymisji. Liczba aresztowanych wynosi 2000 osób.

Rozszarpana przez pociąg.

KATOWICE. Pociąg pośpieszny, zmierzający z Opola do Kędzierzyna na Śląsku Opolskim, w chwili przyjazdu do Kędzierzyna przedstawiał niesamowity widok. Między dwiema przedniemi lampami leżała głowa dziewczyny ociekająca krwią. Dochodzenia ustaliły, że pociąg przejechał robotnicę leśną, rozrywając ją na kawałki. Głowa zabitej dziewczyny nadziała się na parowóz i w ten sposób została przywieziona do Kędzierzyna.

Trzy ofiary eksplozji starego pocisku.

POSTAWY (Wileńszczyzna). Mieszkaniec wsi Litwinki, Marjan Owsiuk znalazł pocisk artyleryjski, który w czasie rozbierania wybuchł, zabijając Owsiuka i Jana Kisielewskiego oraz ciężko poranił Pawła Purlanda.

Skutki huraganu.

LIDZBARK (Pomorze) Nad Lidzbarkiem przeszedł huragan o tak wielkiej sile, że zerwał dach z budynku stacyjnego na głównym dworcu zrzucając go na szosę odległą o około 20 mtr. Pozrywane zostały również wszystkie przewody telegraficzne zarówno kolejowe jak i pocztowe. Na szosie wicher wywrócił 2 furmanki naładowane słomą. W okolicach Kościerzyny wichura powyrywała drzewa w pasie przydrożnym.

Serdeczne przyjęcie premjera Kościałkowskiego w stolicy Węgier.

BUDAPESZT. — Wczoraj w południe przybył tu premjer Marjan Zyndram Kościałkowski, witany na dworcu przez premjera Gömbösa i ministra spraw zagranicznych, p. Kania oraz innych członków rządu i wyższych dygnitarzy.

Na drodze, wiodącej z dworca do hotelu, w którym zamieszkał premjer Kościałkowski, tłumnie zgromadzona publiczność witała owacyjnie szefa Rządu polskiego.

Wczoraj popołudniu p. premjer Kościałkowski złożył szereg wizyt oficjalnych, poczem premjer Gömbös i min. Kania rewizytowali go w hotelu.

Dziś w godzinach rannych p. premjer złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza, a następnie był przyjęty przez regenta Węgier, Horthy'ego. Skolei premjer Kościałkowski odbył konferencję z premjerem Gömbösem, w czasie której obecny był węgierski min. spr. zagr. Kania.

Zacięte walki o Addis Abebę.

Deszcze wstrzymały ofensywę włoską na południu.

Abisyńczycy zniszczyli dynamitem drogi, wiodące przez wzgórza do Addis Abeby na odległość przeszło 150 klm. na północ od stolicy. W okolicach tych niema już żadnej drogi, wznoszą się natomiast szczyty o wysokości do 3.000 mtr. Abisyńczycy ulokowali w skałach gniazda karabinów maszynowych, panując nad możliwemi przejściami. Samoloty włoskie bombardują pozycje, atakując nawet najdrobniejsze skupienia wojowników abisyńskich.

O onegdajszem zwycięstwie wojsk abisyńskich donoszą co następuje:

Wojska włoskie zaatakowały pozycje abisyńskie na górze Tarmabir, przez którą całą serją zygzaków i wiraży przechodzi główna droga, łącząca Dessje z Addis Abebą. Trzykrotnie Włosi szturmowali pozycje abisyńskie, trzykrotnie wojska abisyńskie pod wodzą następcy tronu Asfu Wassan odpierały ataki, wyrządzając ciężkie straty atakującym. O zmroku Abisyńczycy wdrapali się na skaliste szczyty przez kozie ścieżki i wpadli na wojska włoskie od tyłu, zmuszając Włochów do bezładnego odwrotu. Włosi w odwrocie porzucili radjostację i dużą ilość broni.

Panika w Addis Abebie minęła już. Źródła włoskie donoszą, że na froncie południowym Włosi posunęli się na całej linji i zajęli Dakum w dolinie Dakata po zaciętej walce z tylnemi strażami abisyńskiemi. Włosi ponieśli duże straty. Dalszy pochód wojsk włoskich w kierunku Harraru i Dżidzigi, które są dotychczas w rękach abisyńskich, został powstrzymany przez ulewne deszcze.

Dalsze transporty komunistów do Berezy Kartuskiej.

WARSZAWA. Wczoraj odstawionych zostało do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej dalszych 39 działaczy i agitatorów komunistycznych, a mianowicie z województwa warszawskiego — 6, z województwa kieleckiego 31, z woj. łódzkiego — 2.

Szwagier króla W. Brytanji znieważył Hitlera.

LONDYN. Oczekują tu energicznego protestu ze strony rządu niemieckiego przeciwko mowie, wygłoszonej na zjeździe kombatantów angielskich w Huddersfield przez lorda Harewood, ożenionego z jedyną siostrą obecnego króla angielskiego, Edwarda VIII.

W przemówieniu swem szwagier króla Edwarda zaatakował bardzo ostro obecny rząd niemiecki i kanclerza Hitlera, używając w stosunku do kanclerza wysoce obraźliwych słów.

Beatyfikacja Indjanki.

RZYM. Poraz pierwszy ma być kanonizowana czerwonoskóra Indjanka, Katarzyna Takakwitha. Papież powierzył referat beatyfikacji i kanonizacji nowej świętej kardynałowi Carlo Salotti.

Zamach bombowy.

KOSCIAN. W Bojanowie Starym dokonano zamachu bombowego na mieszkanie emerytowanego pułkownika Lipińskiego. Wybuch bomby uszkodził dom. Jest to już 8 zrzędu wypadek podrzucania bomby w powiecie kościańskim, w którym, jak wiadomo, rozwiązano ostatnio wszystkie placówki Stronnictwa Narodowego naskutek udowodnionej mu akcji terorystycznej.

Film sowiecki z walk w Abisynji.

MOSKWA. — Wczoraj powrócili do Moskwy po 4-romiesięcznym pobycie w Abisynji korespondenci sowieckiego trustu filmowego Gejlin i Jeszurin. Operatorowie filmu sowieckiego dokonali licznych zdjęć w rejonie Amba-Aladżi, a ogółem przywieźli ze sobą 14 tys. metrów zdjęć. Znajdują się tam m. in. zdjęcia z pierwszego ataku gazowego włoskiego w rejonie Kobbe, z bombardowania przez samoloty włoskie szpitala angielskiego i zniszczenia dokonanego przez to bombardowanie.

Masowa ucieczka z Hiszpanji wobec groźby rozruchów i rzezi.

PARYŻ. Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że na stacjach granicznych panuje obecnie ogromny ruch. Druga fala uciekinierów, nietylko działaczów prawicowych, ale spokojnych obywateli, porzuca swą niespokojną ojczyznę i emigruje do Francji. Tak samo dzieje się i na południu na granicy Gibraltaru, który przepełniony jest zbiegami z Hiszpanji.

Nowa ta masowa ucieczka spowodowana została obawami krwawych rozruchów, jakie skrajni komuniści przygotowują na dzień 1 maja.

Wszystkie partje lewicowe wydały już odezwy, ogłaszając 1 maja „dniem zemsty", ostatecznej zemsty za długoletnie gnębienie proletarjatu hiszpańskiego, za powstanie w Asturji.

Organizacje komunistyczne domagają się proklamowania w tym dniu uroczyście hiszpańskiej republiki sowieckiej.

Żywy towar księcia.

NOWY JORK. Policja nowojorska aresztowała perskiego księcia Baghera Kadiorena, który po wydaleniu całego rodu z Persji osiedlił się w Ameryce.

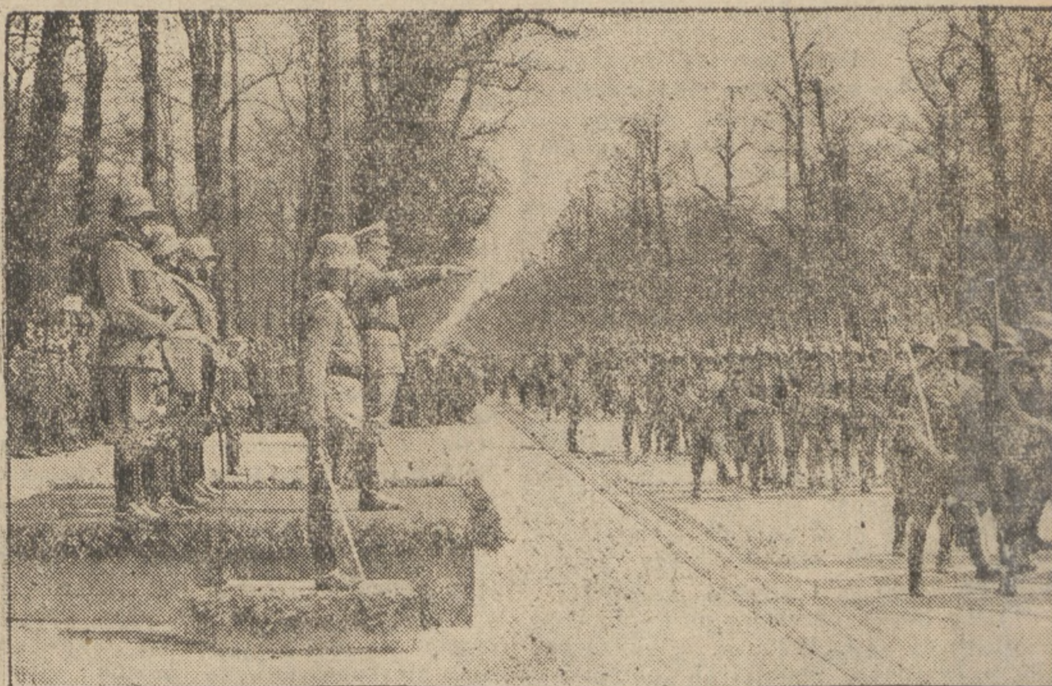
Egzotyczny książę, powołując się na przepisy swojej religji, poślubił aż 16 młodych tancerek i wraz ze swoim haremem miał wyjechać w podróż poślubną do Południowej Ameryki.

W ostatniej chwili, gdy harem już znajdował się na okręcie, władze policyjne otrzymały wiadomość, że książę jest handlarzem żywym towarem, a podróż poślubna miała się skończyć dla jego żon w spelunkach Rio de Janeiro i Buenos Aires.

Dziewczęta uwolniono, śluby ich zostały unieważnione, a tytułowanego handlarza dziewcząt osadzono w więzieniu.

Nauczycieli spalono i obcięto uszy.

MEKSYK. W stanie Vera Cruz 60-ciu zbrojnych napadło na szkoły socjalistyczne w trzech gminach wiejskich. Gmachy szkolne spalono. Jednego z nauczycieli spalono żywcem, innemu obcięto uszy.



W dniu urodzin Hitlera odbyła się w Berlinie wielka parada wojskowa.

Endecy wśród członków Deutsche Vereinigung.

KARTUZY. W Sierakowicach w tam tejszej organizacji Deutsche Vereinigung wykluczono ostatnio 40 członków, podając ich nazwiska do publicznej wiadomości. Jak się okazuje 10 z pośród wykluczonych — to członkowie miejscowego koła stronnictwa Narodowego.

Rozwiązanie parlamentu belgijskiego.

BRUKSELA. Dekretem króla, została rozwiązana Izba i Senat. Termin nowych wyborów ustalono ostatecznie na dzień 24 maja b. r. Nowy parlament zbierze się 23 czerwca w Brukseli.

Z RÓŻNYCH STRON.

— Dyrektorem ubezpieczeń społecznych mianowany został p. Ziemięcki.

— W pobliżu miejscowości Villarrejo de Fuentes (Hiszpanja) spadł wielki meteor, poczem zerwał się szalony cyklon, wyrywając z korzeniami przeszło 200 dębów.

— Wczoraj odbył się w Warszawie pogrzeb ś p. Franciszka Stankiewicza, uczestnika Powstania Styczniowego — długoletniego prezesa naczelnej organizacji weterańskiej Stow. Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863 roku.

— Zaginiony od kilku dni poseł niemiecki von Stohrer został wczoraj odnaleziony przez samoloty brytyjskie w pobliżu miejscowości Baharia. Obaj powrócili samolotem do Kairu.

— Przybył do Poznania nowy transport reemigrantów z Francji, którymi za opiekowała się delegacja Tow. Opieki nad rodakami na obczyźnie.

— W organie rządowym „Reichspost" opublikowano decyzję rządu austrjackiego, powołującą pod sztandary 50 tys ludzi. Pobór odbędzie się w jesieni.

— Nowomianowany wojewoda krakowski, płk. Gnoiński objął urzędowanie.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 25 kwietnia: Marka Ewang.

Wschód słońca o g. 4,19. Zachód o g. 18.49.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja, Wieluńska.

Nierejestrującym się bezrobotnym grozi utrata pobieranych zasiłków. Zarząd ubezpieczeń społecznych co pewien czas przypomina aby bezrobotni pracownicy umysłowi przestrzegali terminów rejestracji w dniach wyznaczonych przez Państwowe Biuro Pośrednictwa Pracy.

W wypadku nieprzestrzegania terminów, ubezpieczony traci prawo na pewien okres do otrzymywania zasiłków. Usprawiedliwić fakt niestawienia się w oznaczonym terminie do rejestracji może tylko choroba ubezpieczonego t.j. świadectwo lekarskie.

Przed uruchominiem szpitala Ubezpieczalni Społecznej. W najbliższych dniach przewidywane jest pełne uruchomienie i oddanie do użytku publicznego nowourządzonych oddziałów szpitala Ubezpieczalni Społecznej, który łącznie zawierać będzie 160 łóżek, z czego dwie trzecie przypadają na oddział chorób wewnętrznych, pozostała zaś ilość w różnych mniejwięcej częściach, na oddziały chirurgiczny i ginekologiczny.

W związku ze zbliżającym się termi nem uruchomienia szpitala dyrekcja roz pisała konkursy na stanowiska 5 leka rzy szpitalnych. W szpitalu Ubezpieczalni Społecznej pracować będzie 3 lekarzy — chirurgów, jeden lekarz chorób wewnętrznych i 1 ginekolog.

Konfiskata „Słowa Częstochowskiego". Wczorajszy numer naszego pisma uległ konfiskacie za oświadczenie p. Woźniaka, umieszczone w dziale „Nadesłane". Wobec spóźnionej pory nie byliśmy w możności wydać drugiego nakładu po konfiskacie.

„Dzień lasu". W sobotę dn. 25 bm. odbędzie się w całej Polsce IV ty z rzę du obchód „Dnia Lasu".

Program przewiduje nabożeństwa, odczyty i wycieczki. „Dzień Lasu" ma na celu uświadomienie społeczeństwa, a przedewszystkiem młodzieży szkolnej o znaczeniu lasów oraz o konieczności ich ochrony i poszanowania.

Bezpłatna pomoc lekarska za dowodami niezamożności. Organizacje lekarskie rozpatrują projekt ograniczenia bezpłatnej pomocy w ambulatorjach samorządowych itp. Na terenie tzb lekarskich wysunięto bowiem projekt, by w ambulatorjach żądano od zgłaszających się pacjentów przedstawienia dowodów, stwierdzających ich niezamożność, jak świadectwa ubóstwa, karty bezrobocia itp. Organizacje lekarskie uzasadniają ten postulat nadużywaniem bezpłatnej pomocy przez osoby do brze sytuowane, które uchylają się od opłacania lekarzy.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 4415 4968 6172 17296 30358 32867 i 33208. we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Połączenie telefoniczne z Kamienicą Polską. Istniejąca w Kamienicy Polskiej agencja pocztowa przekształcona została ostatnio na agencję pocztowo - telefoniczną i otrzymała bezpośrednie połączenie telefoniczne z Częstochową. Agencja czynna jest od godz. 8 do 15 ej. Opłata za rozmowę 3 minutową wynosi 30 groszy.

×

Jak się dowiadujemy, mieszkańcy Kamienicy Polskiej wszczęli obecnie starania u władz w sprawie zorganizowania stałych jarmarków w tej miejscowości.

Na co ludzie chorują. W tych dniach w dzielnicy św. Rocha stwierdzono stosunkowo dość rzadki wypadek t. zw. róży. Na tę groźną chorobę zakażną zapadła kobieta, licząca już około 80 lat.

W ostatnich dniach, prawdopodobnie w związku z nieustaloną pogodą, daly się zauważyć liczne wypadki zapalenia płuc u dziatwy w wieku lat 6

Niezależnie od tego ostatnia dekada przyniosła dość wydatne wzmożenie frekwencji w Pogotowiu Ubezpieczalni Społecznej, przyczem lwia część wezwań dotyczy ataków choroby sercowej, kamicy żółciowej i t. d.

Wczorajsza premjera w Teatrze Kameralnym. Wczorajsza premjera najnowszej sztuki Kiedrzyńskiego p. t. „Raz się tylko żyje" była jednym z najciekawszych wieczorów teatralnych bieżącego sezonu.

Kiedrzyński, to bądź co bądź urodzony człowiek teatru, to wprost fenomenalne czucie teatru. To też szerokie rzesze publiczności, która jest najlepszym krytykiem, lubi i ceni tego utalentowanego ilustratora naszej bieżącej rzeczywistości.

„Raz się tylko żyje" daje artystom świetne, prawdziwe popisowe role. Wszystkie one znalazły na naszej scenie b. dobrych wykonawców. Bardzo ładne dekoracje p. Rybkowskiego mile pieściły wzrok.

Sztuka niezawodnie stanie się jednym z najtrwalszych sukcesów Miejskiego Teatru Kameralnego. Recenzja w następnym numerze.

Z Miejskiego Teatru Kameralnego. Dziś, w piątek powtórzenie wczorajszej premjery arcywesołej komedji Stefana Kiedzyńskiego Raz się tylko żyje" pełnej kapitalnych sytuacyj z udziałem pp.: Tomaszewskiej, Stanisławskiej, Dobrowolskiego, Wybrańskiego i Balickiego. Reżyserja Zygmunta Bończy. Dekoracje J. Rybkowskiego.

Początek o godz. 20 tej.

W sobotę „Raz się tylko żyje" grane będzie 2 razy, o godz. 17 i 20 ej w premjerowej obsadzie.

W niedzielę o godz. 15.30, 17.45 i 20 ej znakomity dramat Rittnera „W małym domku" z Biesiadecką, Tomaszewską, dyr. Brodzikowskim i Dobrowolskim w rolach głównych.

Przedsprzedaż biletów w firmie B. Kruszyńska, Aleja Nr. 23 oraz w kasie teatru od godz. 19-ej, w sobotę od 16 ej.

Komuniści częstochowscy przewiezieni do Berezy Kartuskiej. — Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym pod silną eskortą policji przewiezionych zostało z Częstochowy do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej 11 tu komunistów miejscowych, którzy mimo wyroków skazujących nie zaniechali swej roboty wywrotowej, a ostatnio wzmogli ją nawet w związku z przygotowaniami na dzień 1-szy maja. Nazwiska wywiezionych do Berezy trzymane są narazie w tajemnicy.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Wczoraj o godz. 10 ej rano robotnik fabryki „Stradom" Józef Hoffman podczas barwienia płócien zapomocą amonjaku padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku przy pracy. Hoffman w bliżej nieznanych okolicznościach boleśnie poparzył się amonjakiem Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej dr. Brodzic Modelski stwierdził u ofiary wypadku dotkliwe poparzenie całej twarzy i języka i w stanie ciężkim przewiózł go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

STANISŁAW WALLMANN 31

OBLICZE GOSPODARCZE CZĘSTOCHOWY

Coroczne postępy w oświetleniu ulic miasta obrazuje poniższa tablica:

W dniu	Ilość czynnych lamp	O łącznej mocy kwh
1.I.1928	164	44,80
1.I.1929	908	111,65
1.I.1930	969	155,30
1.I.1931	983	159,70
1.I.1932	992	166,60
1.I.1933	995	167,30
1.I.1934	1009	170,10
1.I.1935	1025	171,20

Ponadto na przedmieściach, należących uprzednio do gminy Huta Stara, czynne były i są 82 lampy całonocne. o łącznej mocy 14,7 kilowatów, obsługiwane przez elektrownię będzińską, stanowiącą własność Sp. Ak Sieci Elektrycznej". Za prąd do tych lamp płaciło miasto w chwili pisania pracy niniejszej gr. 22.45 za 1 kilowat godzinę.

Ceny prądu, określone uprawnieniami rządowemi z r. 1925, są — zwłaszcza dla prywatnych, mniejszych odbiorców prądu — wysoce niekorzystne i stoją na poziomie rzadko w Polsce spotykanym Ciężkie są również dla Państwa, względnie pośrednio dla Gminy, warunki wykupu elektrowni, zwłaszcza w ciągu pierwszych 5-ciu lat, biegnących od okresu, w którym może nastąpić wykup. Powodują one, że w każdym razie wcześniej nie opłaca się wykupić elektrowni, jak z nastaniem roku 1950.

Sp. z ogr. odp. „Elektrownia w Częstochowie" sama prądu nie wytwarza, a jedynie dostarcza go z elektrowni, należącej do spokrewnionego Towarzystwa Elektrycznego Okręgu Częstochowskiego Sp. Akc.

Poza wyszczególnionemi wyżej zakładami, w Częstochowie znajduje się kilka fabrycznych elektrowni, działających na ściśle zamkniętych własnych terenach.

Straż Ogniowa Ochotnicza w Częstochowie.

Ta tak pożyteczna i poprostu niezbędna w każdem mieście instytucja powstała w Częstochowie dopiero w roku 1871 z inicjatywy i na skutek starań obywateli: Juljana Fuchsa, Teodora Łagodzińskiego i Franciszka Rychlickiego. Założyciele rozumieli dobrze, że istniejące urządzenie ratownictwo pożarowe— a mianowicie: kominiarze wraz znajdującemi się pod ich dozorem siłkawkami oraz nieskoordynowana pomoc właścicieli domów, wyrażająca się w obowiązku dostarczania do pożaru drabin, bosaków, wiader itp. narzędzi — nie mogło skutecznie zwalczać i zapobiegać rozszerzaniu się ognia i postanowili stworzyć odpowiednio wyszkoloną ochotniczą placówkę, któraby dawała mieszkańcom większą gwarancję bezpieczeństwa i ochrony mienia.

Mimo, iż korzyści, jakie dawała społeczeństwu nowozorganizowana instytucja, nie ulegały najmniejszej wątpliwości — zatwierdzenie statutu (ustawy) Straży napotyka u ówczesnych władz rosyjskich na poważne trudności i dopiero po 6-ciu latach, t. j. w r. 1877, nadchodzi pismo generał-gubernatora warszawskiego, zatwierdzające statut.

W roku 1875 inwentarz przeciwpożarowy w Częstochowie stanowiły:

8 sikawek większych na kołach,
2 sikawki małe,
17 beczek większych,
15 beczek mniejszych,
10 drabin przy straży,
500 drabin u właścicieli domów,
9 bosaków przy straży,
200 bosaków u właścicieli domów,
120 toporów przy straży i
75 wiader przy straży.

Pierwsze dziesięciolecie istnienia Straży Ogniowej w Częstochowie mija pod znakiem borykania się jej kierowników z wielkiemi trudnościami natury organizacyjnej i finansowej oraz z przełamywaniem obojętności i bierności tak bardzo przecież zainteresowanych w istnieniu Straży obywateli.

O obojętności ówczesnych właścicieli domów najlepiej świadczy fakt, że w 3,736 42 rub ach, które wpłynęły do kasy Straży w okresie od 1871 do 1875 r., znajdowało się tylko 13 rubli dobrowolnych ofiar od 700 przeszło właścicieli nieruchomości, resztę zaś t. j. rb. 1,000 stanowiło subsydjum kasy miejskiej i rb. 2,723.42 — dotacja nielicznych ówczas członków Straży Ogniowej.

Wyżej opisane trudności piętrzyły się tak dalece, że kilka razy nawet groziło miastu rozwiązanie się Straży, do czego zresztą w ostatnich niemal chwilach nie dopuszczano.

W r. 1882 oddaje Magistrat w tymczasowe posiadanie Straży plac pod budowę stajni, wozowni, strażnicy i koszar. W tymże roku zakupiono dla Straży w Wiedniu 131 kasków, 27 pasów i dwókółkę do zwijania węży. W r. 1897 otrzymała Straż od Magistratu 2 sikawki na wózkach dwukołowych, 10 beczek żelaznych na dwukółkach, wóz rekwizytowy, 100 pasów z pochwami, toporami i zatrzaśnikami, 100 linek, 1 drabinę, 60 wiader, wór ratunkowy, 4 węże ssawne, 4 pary łączników oraz 10 trąbek o ogólnej wartości 5,054 rb. Ochotników liczyła wówczas Straż Ogniowa 120, członków popierających — 82. (C.d.n.)

W pierwszą rocznicę zgonu
Marszałka Piłsudskiego.
Odezwa do społeczeństwa.

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wydał następującą odezwę do społeczeństwa:

Obywatele!

Pierwsza rocznica zgonu Wielkiego Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, będzie dniem szczególnie bolesnym dla całej Polski. Lecz naród bohaterski a spartański nie ulegnie grozie śmierci, lecz uczci wspaniałość żywota, przecięte go przez nią przed rokiem w historycznych murach Belwederu. 12 go maja zjednoczy nas powszechny hołd zbiorowy dla Tego, za którego sprawą naród odrodził się z ducha, odzyskał Wolność, moc polityczną i zdolność czynu, odnowił tradycję swej świetności i źródła potęgi. Rozlegnie się po ziemiach polskich głośny alarm werbli, głoszących żałobę, lecz budzących do czynu. Rozkołyszą się serca dzwonów, by spiżowym chórem sławić Wielkość i Wzniosłość Ducha, nieśmiertelność Sławy, wiekopomną trwałość Czynów, niezniszczalne prawa Wielkości i trwałość imienia, co przez zasługi stało się drugiem imieniem Ojczyzny.

W dniu tym nie porzucimy pracy. Tego, który w najcięższym mozole służby trwał do ostatka, nie czci się świętowaniem. Odejdziemy tylko od warsztatów na tę konieczną chwilę, by zgodnie z pradawnym zwyczajem w naszej Ojczyźnie pochylić czoła u stóp ołtarzy, przed któremi odprawiane będą modły żałobne. Władze Rzeczypospolitej i samorządu, wojsko, organizacje kombatanckie i przysposobienia wojskowego, zrzeszenia społeczne i kierownicy szkół — w porozumieniu z władzami kościelnemi — nadadzą tej ceremonji żałobnej charakter aktu uroczystego. Wszędzie, gdzie to będzie możliwe, po uroczystości kościelnej nastąpi defilada wojska i organizacyj, pod rytm werbla. Muzyka w dniu tym odezwie się poraz pierwszy na zakończenie porannych uroczystości i tylko dźwiękami Hymnu Narodowego. Poczem — w całym kraju prócz Wilna — życie powraca do łożyska normalnego, oczekując na sygnał, wzywający z cmentarza na Rossie, do uczczenia momentu składania serca Marszałka na wieczny spoczynek, chwilą powszechnego skupienia myśli przez cały Naród.

Pora zmierzchu i wieczoru wykorzystana zostanie przez powołane do zorganizowania obchodu 12 maja komitety lokalne w całym kraju, dla urządzenia uroczystych akademij żałobnych. Na akademjach tych przemawiać będzie do obywateli sam Marszałek i tylko Marszałek. W przybranych kirem salach, od czytywane będą pisma Józefa Piłsudskiego w wyborze, którego dostarczy Naczelny Komitet. Gdzie to będzie możliwe, uzupełni je muzyka z wielkiego repertuaru utworów żałobnych.

Dostojnej ciszy wieczoru dnia tego nie zakłóci nigdzie skoczna muzyka, zamknięte będą przedsiębiorstwa rozrywkowe. O godzinie 8 ej min. 45 przed rokiem oddał Bogu ducha największy Polak na przestrzeni naszych dziejów. O tej godzinie, w pierwszą rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego, dusza polska nie zniosłaby pustej wesołości. O tej godzinie wszystkie serca wypełni troska o Ojczyznę i ślubowanie wierności nakazom Józefa Piłsudskiego, mówiących o obywatelskiej służbie — by chwała Jego imienia i moc Rzeczypospolitej trwały i rosły po wsze czasy.

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Warszawa, na Zamku Królewskim.

KĄCIK HARCERSKI.

Uroczystość patrona harcerzy.

W dniach 25 i 26 b.m. harcerstwo męskie częstochowskie obchodzi uroczystość ku czci św. Jerzego. patrona Harcerzy, w-g. następującego programu.

1. Sobota 25 b.m. — Capstrzyk od godz. 19 — 20, na którym drużyny przemaszerują z lampjonami i transparętami przez miasto Przygrywać będzie orkiestra Państw. Gimn. im. Romualda Traugutta.

2) Niedziela 26 b.m.— O godz. 8.15 zbiórka drużyn na placu szkolnym przy ul. Aleja Kościuszki 10, skąd drużyny i zaproszeni goście wyruszą na Jasną Górę, gdzie odbędzie się nabożeństwo, o godz. 9.15 po nabożeństwie przed grobem Nieznanego Żołnierza kilkunastu harcerzy złoży przyrzeczenie harcerskie, a następnie odbędzie defilada harcerzy przed władzami harcerskiemi i zaproszonymi gośćmi. 26 a drużyna o godz. 17, urządza uroczystą zbiórkę w obecności rodziców harcerzy w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Aleja Kościuszki 10, poświęconą 15 leciu istnienia tej drużyny. O godz. 19.30 w lokalu szkoły powszechnej Nr. 8 przy ulicy Prostej 18 (Ostatni Grosz), odbędzie się „Jajko“ urządzone staraniem drużyny harcerzy im. J. Kochanowskie go dla rodziców i gości.

Jak widzimy dzień patrona harcerzy zapowiada się imponująco i mamy nadzieję, że miejscowe społeczeństwo licznie, jak zwykle, weźmie udział w tej miłej uroczystości.

Częstochowa w pierwszą rocznicę zgonu
Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dniu 12 bm. przypada pierwsza rocznica zgonu Wielkiego Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dnia tego wieczorem wszystkie przedsiębiorstwa rozrywkowe w całym kraju będą zamknięte, bowiem „dostojnej ciszy wieczoru dnia tego“, jak to podkreśla w swej odezwie Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, nie może zakłócić nigdzie skoczna muzyka.

Jak się dowiadujemy, w jednej z największych miejscowych sal, prawdopodobnie w sali kino - teatru „Luna“, przybranej czernią kiru, odbędzie się uroczysta akademja żałobna, poświęcona pamięci Zmarłego Ojca Narodu.

W najbliższych dniach odbędzie się organizacyjne zebranie komitetu obchodu tej bolesnej rocznicy w naszem mieście.

Oszczędność oszczędnością, ale przyszłość 600 młodzieży rzemieślniczej nie może być zagrożona
Wobec zapowiedzi skreślenia subwencji miejskiej na publiczne szkoły dokształcające zawodowe.

W dniu wczorajszym udała się do Tymczasowego Prezydenta miasta delegacja w osobach: prezesa komitetu rodzicielskiego szkół dokształcających p. Antoniego Głębockiego i mistrzów cecho wych p.p. Feliksa Szczęsnego i Antonie go Pudło, prosząc o wyjaśnienie niepokojących pogłosek na temat możliwości skreślenia z miejskiego budżetu pozycji subwencji dla publicznych szkół dokształcających zawodowych Nr. 1, 2 i 3.

Zważywszy na doniosłe zadania oświatowe, jakie spełniają te trzy szkoły w których dokształca się około 600 młodych praktykantów rzemiosła, sprawa posiada dla miasta niesłychanie ważne znaczenie. Szczególnie że Tymczasowy Prezydent miasta, który oświad czył delegacji, że skreślenie pomocy udzielanej przez miasto tym szkołom, podyktowane jest względami oszczędności ciowemi.

Argument bardzo poważny, oszczędność, wobec kurczących się dochodów stała się hasłem dnia. Ale oszczędność na oświacie — to rozrzutność, to marnotrastwo!

Włożone w wychowanie młodzieży rzemieślniczej sumy, to pokaźny kapitał na przyszłość i gwarantowana lokata tego kapitału w młodem pokoleniu.

O jakież sumy chodzi?

Utrzymanie trzech szkół zawodowych dokształcających 600 młodych rzemieślników kosztuje 24 tys. rocznie. Sumę tę pokrywa Państwo w wysokości 10 tysięcy zł. rocznie i miasto 14 tys. złotych. Te 14 tysięcy mają ulec skreśleniu i zredukowane mają być do świadczeń w naturze: budynek, światło, opał. Te świadczenia stanowią sumę 3 tysięcy zł. Pozostaje do pokrycia 10 tys. zł. rocznie, bez których szkoła egzystować nie może.

Jeżeli ta pozycja uzyskana nie będzie, szkoły ulegną zamknięciu już w przyszłym roku szkolnym.

Do tego dopuścić nie można!

Sprawa wychowania młodzieży, szczególnie młodzieży rzemieślniczej nie może być objęta oszczędnościami.

Oszczędność oszczędnością, ale przyszłość 600 młodzieży rzemieślniczej nie może być zagrożona.

Oszczędność należy szukać gdzieindziej.

Sprawa o usiłowanie zabójstwa.

W dniu wczorajszym na wokandzie sądu okręgowego znalazła się sprawa 25 letniego Józefa Kalinowskiego, z zawodu ślusarza, 19 letniego brata jego Stanisława, 20 letniej siostry Anny i Edmunda i Anny Kalinowskich, rodziców wyżej wymienionych trojga oskarżonych.

Józef Kalinowski oskarżony był o to, że w dniu 15 września ub. r. w domu przy ulicy Bocianiej Nr. 17 w zamiarze pozbawienia życia 28-letniego Kazimierza Grzywnowicza wymierzył doń z rewolweru i trzykrotnie pociągnął za cyngiel, lecz zamierzonego skutku nie osiągnął, gdyż broń w krytycznej chwili nie wypaliła.

Pozostali oskarżeni byli o to, że w tym samym czasie i w tem samem miejscu wspólnemi siłami dotkliwie pobili Grzywnowicza, zadając mu 7 ran tłuczonych i 5 ran kłutych.

Burzliwemu zajściu towarzyły następujące okoliczności:

W dniu 15 września Kazimierz Grzywnowicz, stojąc na podwórku, zobaczył Józefa Kalinowskiego, zbliżającego się do niego z rewolwerem w ręku. Obydwaj byli nieco wstawieni. Kalinowski, jak to zeznał Grzywnowicz, pozostawił bez odpowiedzi skierowane doń zapytanie „czego ty odemnie chcesz“ i wycelował mu prosto w głowę, a gdy broń odmówiła posłuszeństwa, uderzył go w głowę rękojeścią rewolweru.

Grzywnowicz upadł na ziemię i wówczas cała rodzina Kalinowskich rzuciła się na niego i zaczęła niemiłosiernie bić.

Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy Chrapowicki, przy stole sędziowskim w charakterze wotantów zasiedli sędziowie Terpiłowski i Miller, oskarżał prok. Sztenbardt z Piotrkowa, protokół posiedzenia prowadził mgr. praw Kosiński.

Oskarżonych bronił mec. Chołdyk.

Poszkodowany Grzywnowicz oświadczył, że w wyniku zajścia musiał poddać się operacji trepanacji czaszki i że dotychczas odczuwa skutki zadanych mu wówczas ciosów w głowę. Wystarczy uczynić mu nieco większy wysiłek, a dostaje przy tego szumu w głowie. Jak wynika ze słów Grzywnowicza, Kalinowski miał do niego złość dlatego, że Grzywnowicz spoliczkował go za uwłaszczające i złośliwe twierdzenia, jakoby był on konfidentem.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron uniewinnił Józefa Kalinowskiego z zarzutu usiłowania zabójstwa i uznaw szy go winnym jedynie zadania Grzywno wiczowi ciężkiego uszkodzenia ciała ska zał go na 3 lata więzienia, przyczem połowę kary darował mu na mocy amnestji, 17 letni Stanisław Kalinowski skazany został na umieszczenie w zakładzie poprawczym, pozostali zaś oskarżeni skazani zostali po 6 miesięcy więzienia, przyczem kara całkowicie darowana została na mocy amnestji.

Z koła b. wychowanków szkoły im. Z. Wajnsztokówny. W sobotę, 25 b.m., o godz. 18-ej odbędzie się w lokalu szkoły (Aleja 20) nadzwyczajne zebranie b. wychowanków szkoły im. Z. Wajnsztokówny.

Na porządku dziennym sprawy b. ważne i pilne, związane z pierwszą rocznicą śmierci b.p. Z. Wajnsztokówny.

Zarząd uprasza o bezwzględne przybycie.

Czy buchalter „godzinowy“ winien być ubezpieczony w Ubezpieczalni Społecznej. Oto ciekawe pytanie. stanowiące podstawę sprawy, któ ra w dniu wczorajszym znalazła się na wokandzie wydziału odwoławczego cywilnego Sądu Okręgowego.

W miejscowej firmie p. Szymona Grinbauma w charakterze t.zw. buchaltera godzinowego pracował p. Józef Bem, którego pracodawca nie uważał za potrzebne ubezpieczyć w Ubezpieczalni Społecznej. Ubezpieczalnia jednak zainteresowała się bliżej owym niefigurującym w jej ewidencji buchalterem i wymierzyła p. Grinbaumowi karę, nakazując mu jednocześnie niezwłoczne ubezpieczenie buchaltera.

Niezadowolony z tego orzeczenia Grinbaum wystąpił na drogę sądową żądając uchylenia orzeczenia Ubezpieczalni Społecznej.

Sąd Grodzki powództwo Grinbauma oddalił, przyznając słuszność stanowisku Ubezpieczalni Społecznej.

Nie dając za wygraną, Grinbaum odwołał się do Sądu Okręgowego. Sprawa w dniu wczorajszym znalazła się na wokandzie sądowej. Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego Keller, w charakterze wotantów przy stole sędziowskim zasiedli sędziowie Pol i Gajsler, protokuł posiedzenia prowadził apl. sądowy Rozensztajn.

Pełnomocnik powoda mec. D Markowicz dowodził, że Bem na podobnych warunkach pracuje również w innych firmach, że prowadzi własne biuro buchalteryjne, w którem zatrudnia kilku pracowników i że pracę dla Grinbauma częściowo wykonywał we własnem biurze. Wobec tego należy uważać, że w stosunku do firmy występował on nie jako w charakterze samodzielnego przed siębiorcy i nie powinien był być ubezpieczony w Ubezpieczalni Społecznej.

Sąd odroczył ogłoszenie decyzji w tej sprawie do 29 b.m. Od orzeczenia tego zależy dalsze stanowisko miejscowej Ubezpieczalni Społecznej w sprawie licznych buchalterów, pracujących na godziny w wielu firmach.

Odważny czyn. We wsi Maluszyn wydarzył się wypadek, który tylko dzięki odwadze jednego z mieszkańców nie pociągnął za sobą tragicznych następstw.

Po belce tamy na rzece Pilicy przechodził 6 letni chłopczyk synek niejakiego Czezi-Czai Wyczynom chłopaczka przyglądały się z zaciekawieniem dzieci wiejskie, gdy nagle, malec przewrócił się i wpadł do wody z rozpaczliwym krzykiem. Mali obserwatorzy z niemniejszem przerażeniem poczęli wzywać ratunku, co usłyszał ze swego domu prezes koła Związku Rezerwistów, Ludwik Warwasiński. Warwasiński podbiegł natychmiast ku dzieciom i zorjentowawszy się szybko o co chodzi, skoczył, jak stał, w ubraniu do wody, skąd wkrótce wypłynął, trzymając w ramionach nie dającego już znaku życia chłopca. Kiedy, zawiadomieni o straszym wypadku rodzice nadbiegli, zastali już na brzegu rzeki dziecko swe, doprowadzone przez wybawcę energicznemi zabiegami do przytomności.

P. Warwasińskiemu zgotowała ludność gorącą owację.

Kto, kogo, co i gdzie? Koral Antoni, lat 16 i Smietana Stanisław lat 12, zamieszkali przy ul. Szczytowej Nr. 6 i 7, skradli 20 groszy 13-letniemu Andziszewskiemu (Polna 6).

Buchalter — bilansista, poszukuje zajęć wieczorowych. Sub. pod „Słowo“. —

Z KRAJU.

O zajścia w Konińskiem.

Niebawem odbędzie się wielki proces o głośne zajścia w pow. konińskim. Podczas dochodzenia 230 osób osadzono w więzieniu, z tego około 100 zwolniono, a w areszcie pozostało zgórą 100 osób.

W pierwszej serji procesów o zajścia w Konińskiem, wpłynął już od prokuratora do sądu akt oskarżenia obejmujący już 14 osób, z których 10 przebywa w więzieniu. Prokurator zarzuca oskarżonym przestępstwa z art. 163 k. k. i z art. 130 k.k., mówiącym o użyciu przemocy lub groźby bezprawnej w celu zmuszenia urzędnika do zaniechania czynności urzędowej.

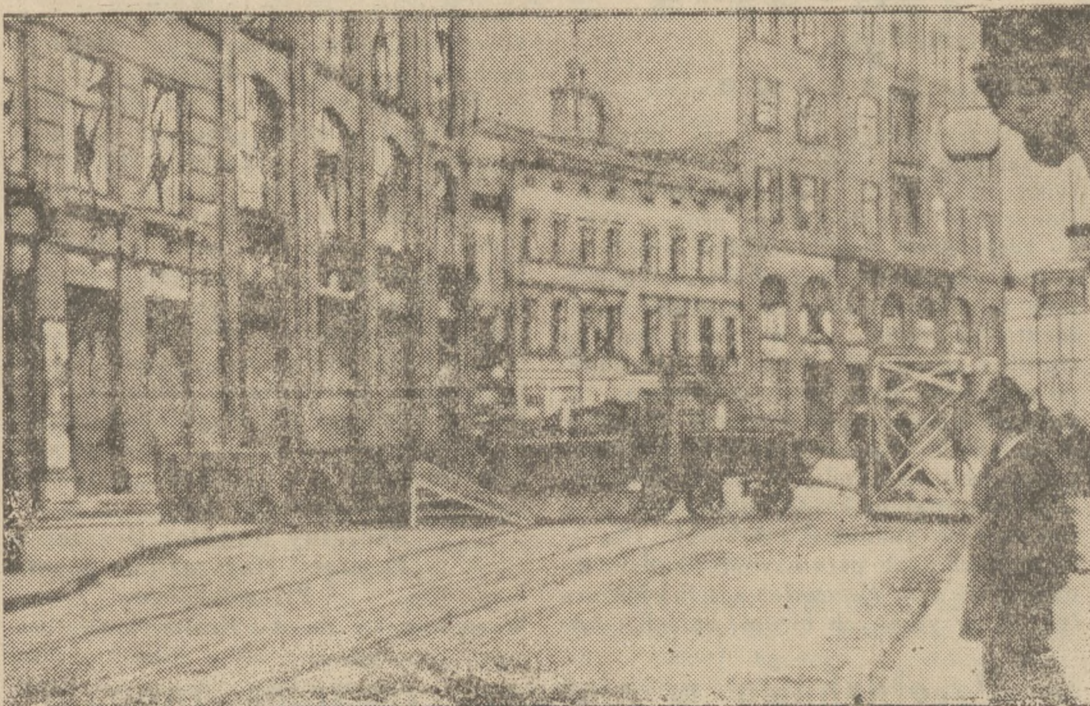
Bunt w więzieniu.

Ministerstwo Sprawiedliwości zarządziło przeprowadzenie skrupulatnego dochodzenia w sprawie buntu więźniów w więzieniu w Równem. Osadzeni tam więźniowie kryminalni wszczęli tumult i zdemolowali cele. Więźniowie nie chcieli się uspokoić mimo wielokrotnych wezwań, tak, że musiano sprowadzić straż ogniową i przy pomocy zimnej wody uspokojono awanturników. 30 sprawców tumultu — przewieziono do innych zakładów karnych.

Przemyt drogich kamieni

Straż graniczna wpadła na trop sensacyjnej afery szmuglu brylantów z zagranicy z ominięciem kontroli celnej. Przemyt ten uprawiany był w sposób niezwykle wyrafinowany. Sprowadzano małe bransoletki złote, wysadzane drobnemi brylantami, których wartość zrzewyższała jednakże wielokrotnie samą bransoletkę. W związku z tą aferą przeprowadzono szereg rewizyj u jubilerów w różnych miastach Polski, przeważnie na terenie Łodzi i zakwestjonowano większą ilość przemycenej biżuterji. Aresztowano trzy osoby. Bliższe szczegóły sprawy trzymane są narazie w tajemnicy.

Z krwawych zajść we Lwowie.



Demonstranci zbudowali barykady na ulicach Lwowa.

OBRAZKI SĄDOWE.

Zapalnik i zapalniczka.



Szef firmy wezwał do swego gabinetu korespondenta, pana Szrajbusia.

— Panie S! Napisał pan list do Birencwajga, żeby zapłacił za towar?

— Napisałem.

— To proszę mi przeczytać.

„Szanowny Panie Birencwajg!" — Prosimy o łaskawe wpłacenie na nasz rachunek..

Szef firmy walnął pięścią w stół.

— Panie Szrajbuś! Czy Birencwajg to jest moja narzeczona?

— Dlaczego?

— Czy ja się kocham w Birencwajgu?

— Bo co?

— Bo to, że pan napisał list miłosny a nie handlowy do łobuza, który nie chce płacić! Za co mu się należy ten „szanowny". Poco mu pisać: „Prosimy o łaskawe wpłacenie"? Siadaj pan i pisz pan na nowo: „Panie Birencwajg! Jeżeli w ciągu tygodnia pieniądze nie będą wpłacone to się sprawę skieruje do sądu.."

— Już. Napisałem

— A teraz... — głos szefa tym razem zabrzmiał łagodnie — a teraz napisz pan krótki liścik do panny Anieli.

— Pan Szrajbuś skromnie spuścił oczy i uśmiechnął się dyskretnie.

— W jakiej sprawie?

— Czy mogę u niej być jutro o 8-ej.

— Rozumiem — skinął głową pan Szrajbuś i zabrał się do pisania.

— Już — oświadczył po chwili.

— Przeczytaj pan.

„Szanowna Pani! Czy mógłbym jutro wieczorem przyjść do pani...

Szef firmy załamał ręce.

— Panie Szrajbuś! To jest list do kochanki? To jest zwyczajny handlowy list. W liście do kochanki już z nagłówka musi buchać uczucie!

— To może zamiast „szanowna" napisać „kochana"?

— Idź pan! „Kochana" to jest dobre w liście do żony, do cioci ale nie do kochanki! Tu musi być widać namiętności! Że się palę!...

Szef zamyślił się na chwilę.

— Pisz pan: „Ty moja słodka zapalniczka!" Dobre co? „Zapalniczka" to ona odrazu zrozumie, że ja się przy niej zapalam.

— Co dalej?

— Dalej?.. Dalej pan napisałeś „czy mogę przyjść do pani?" Co onaby sobie pomyślała? Pętak przychodzi do kochanki! Szef firmy jedzie samochodem, rozumiesz pan? No, pisz pan!

„Ty moja słodka ostemplowana zapalniczka!"

— Poco „ostemplowana"?

— Bo ostemplowana jest droższa — Niech widzi, że ja ją wysoko cenię. „Czy mogę jutro przyjechać do ciebie samochodem?"

Tak się pisze list do kochanki! Ucz się pan, panie Szrajbuś!

Na ten list otrzymał wkrótce odpowiedź.

— Pojedziesz pan do kryminału i nie samochodem, a karetką więzienną — Ty stary przemytniku zapalniczek.

Prawdopodobnie tak się stanie, bo szef p. Szrajbusia trudnił się przemycaniem zapalniczek niestemplowanych z Niemiec.

RADJOPROGRAM.

WARSZAWA, sobota 25 kwietnia.

6 30 Pieśń 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 7,20 Dziennik poranny 7.30 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Pogadanka 12.25 Koncert zesp. salonowego. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.15 Przerwa. 14.30 Słuchowisko dla dzieci. — 15-15 „Nasz handel morski. 15.20 Przegląd giełdowy. — 15.30 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. 16.30 „Anegdoty o speakerach". — 16.45 Koncert Reprezentacyjny Rozgłośni katowickiej. — 17.45 „Wrażenia słuchacza radja" — ze Lwowa. 17.55 „Liga radjofonizacji kraju staje do pracy". 18.00 Przegląd wydawnictw. — 18 10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Koncert reklamowy. — 18.35 Program na dzień następny. 18.40 Wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 18.59 „Myśli o radjo". 19.00 „Kwiat paproci" — operetka w 3-ch aktach. 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy 21.50 Wywiad. — 21.35 Wesoła Syrena". — 22.05 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteor dla żeglugi powietrznej.

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 57

Chyba tu, w Warszawie, w czasie okresu nędzy, jaką przeżył. Więc gdyby nawet było coś takiego, to wybaczyła by mu z całego serca. On był przecież wtedy tak bardzo nieszczęśliwy! Nie, to było niemożliwe! Przecież wtedy znał ją, już wtedy ją kochał i tęsknił za nią.

Pani Basia wierzyła w to niezłomnie, a jednak ta dziwna zmiana usposobienia, ta trwoga, która przejawiała się w każdem niemal jego spojrzeniu, ten smutek jego musi mieć jakieś istotne źródło. Przecież kochał ją nadal miłością tak gorącą!

Początkowo przypuszczała, że jest to reakcja po nadmiernem upojeniu się miłością, że nadmiar szczęścia wywołał w nim lęk o trwałość uczucia z jej strony i tem goręcej zapewniała go o tem, że nic i nigdy nie zdoła ich rozdzielić ze sobą, że zawsze i silnie kochać go będzie. Spostrzegła jednak, że właśnie te gorące zapewnienia miłości pogłębiają jego smutek i zdenerwowanie.

Próżno usiłowała nakłonić go, by wrócili do wieczornych godzin zwierzeń. Ona tak lubiała słuchać, gdy jej opowiadał swe przeżycia z frontu. Wtedy niebieskie jego oczy gorzały ogniem entuzjazmu, płowa jego czupryna rozwiewała mu się na głowie. Był wtedy taki jej, taki jej kochany chłopak...

Andrzej jednak od czasu, gdy zaszła w nim zmiana, unikał tych chwil. Już teraz nie umiał opowiadać swych przeżyć z ogniem entuzjazmu w oczach. Do słów jego, do tonu jego wymowy zakradła się jakaś fałszywa nuta i brzmiała złowieszczo.

— Co się z nim stało? Czemu przypisać tę zmianę? — próżno szukała odpowiedzi na te pytania.

Zygmunt udał zatroskanego i milczał chwilę. Któż jak nie on właśnie wiedział najlepiej jaki dramat rozgrywa się w duszy Andrzeja. Któż, jak nie on zasiał w jego wrażliwem sercu burzę, która miała wzbierać na sile, aż do potęgi niszczącego żywiołu. Czuwał przecież i podniecał ten żywioł umiejętnie.

Teraz jednak udał zatroskanego i milczał.

Pani Basia mówiła:

— Prawdopodobnie dręczy go jakieś zmartwienie, które chce ukryć przedemną. Panu, jako przyjacielowi łatwiej będzie go wybadać. Ma pan tak wielki wpływ na Andrzeja. Proszę mnie źle nie zrozumieć, nie mam zamiaru wdzierać się przemocą do jego tajemnic. Wiem o nim wszystko z jego własnych opowiadań, wszystko, choć o nic go nie pytałem. Tem więcej niepokoi mnie jego obecny stan. Nie mogę przecież dopuścić do tego, by dręczył się i niechcę schodzić do roli żon, oszczędzanych przez mężów. Jego zmartwienia muszą być mojemi zmartwieniami. Nie ma takiego czynu przez niego popełnionego, któregobym mu wybaczyć nie potrafiła. Kocham go przecież i jego udręczenie jest mojem udręczeniem. Dla mnie jest on ciągle jeszcze tym biednym chłopcem, którego przez dwa miesiące pielęgnowałam w chorobie.

Zygmunt rozumiał ją dobrze i wiedział, że gdyby opowiedział jej teraz historję o skradzionym portfelu, to ta dzielna kobieta nie potraktowałaby tej opowieści tak tragicznie, jak to uczynił chorobliwie przewrażliwiony Andrzej. O tak, ona potrafiłaby uporać się z tą zawiłością prędko. Podjęłaby śledztwo na własną rękę i udowodniłaby absurdalność przejmowania się tą błahostką. O tak, ona wyleczyłaby Andrzeja odrazu i radykalnie, potrafiła by nawet zdemaskować Zygmunta.

Dlatego Zygmunt postanowił sprowadzić ją z fałszywego tropu i wprowadzić na właściwe tory. Tak, ona uzbrojona w potęgę miłości do męża, potrafi przeniknąć prawdę, potrafi wydobyć tę prawdę z Andrzeja. Temu należało zapobiec.

Udał więc zatroskanego, zwłaszcza, że pani Basia wpatrywała się w niego badawczo, jakby z oczu jego wyczytać chciała prawdę. Wygodniej więc było dla niego udać zmartwienie i ukryć oczy przed jej wzrokiem. Nie miał jeszcze odwagi zmierzyć siły swego wzroku z jej dumnym pańskim wzrokiem. To był fascynujący wzrok pogromczyni, który działał nań, jak na poskramiane zwierzę.

Myślał:

— Taka kobieta panować potrafi. Ale, wolnego, dumna pani, ja nie będę długo zwierzęciem przez ciebie poskramianem. Przecież zdarzają się takie wypadki, że pewnego razu zwierzę pożera pogromcę. Dziś jeszcze zawcześnie, ale chyba przyjdzie czas, że role nasze zmienią się zasadniczo. Wtedy ja na ciebie będę spoglądał wzrokiem pana i władcy.

Mówił:

— Pani się myli przypuszczając, że że Andrzej tai przed nią jakieś zmartwienie. To niebyło bardzo groźne. Pewny jestem, że nie ma on żadnych tajemnic, ani przed panią, ani przedemną. Znam dobrze prawy charakter Andrzeja, jesteśmy przecież szczerymi przyjaciółmi. Ten człowiek niezdolny jest do zatajenia czegokolwiek, szczególnie przed panią, w której jest bezgranicznie zakochany. On poprostu ubóstwia panią ponad życie. Czyż może go pani choć przez moment krzywdzić podejrzewaniem o brak zaufania do pani! Zapewniam panią, że nawet zbrodnię wyznałby pani, jeśliby był zdolny do popełnienia zbrodni.

To było dobre, to wywołało w pani Basi oddźwięk serdeczniejszy: Teraz chyba przełamał lody jej uprzedzenia. Głos jej już teraz brzmi cieplej:

— Dziękuję panu Nigdy nie podejrzewałam Andrzeja o brak zaufania do mnie. Wiem, że jest szczerym i niezdolnym do popełnienia czynu nieszlachetnego. Raczej przypuszczam, że ma on jakieś ciężkie zmartwienie i pragnie mi go oszczędzić. d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki
Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.
Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" al. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.